

KS. PIOTR

PAWLUKIEWICZ



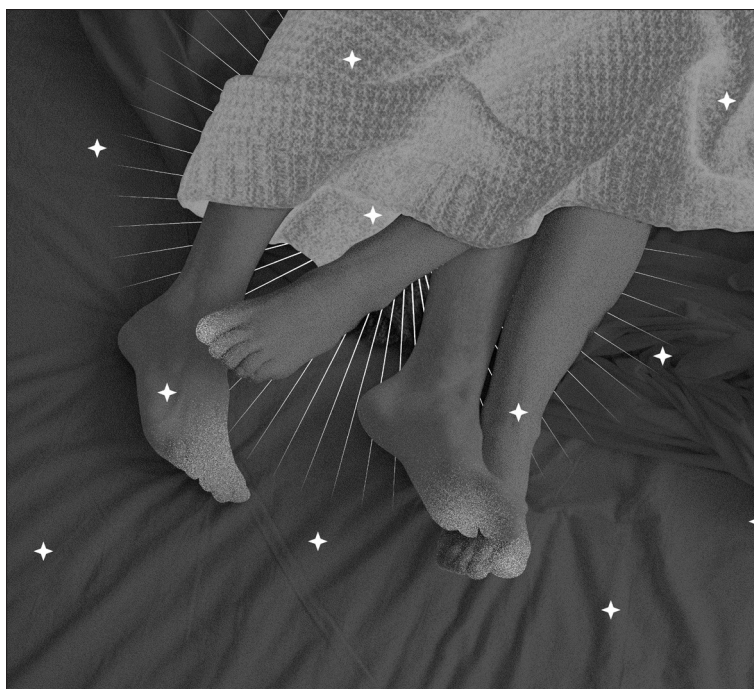
Porozmawiajmy

***spokojnie***

o TYCH sprawach

RTCK

✦ KS. PIOTR ✦  
**PAWLUKIEWICZ** ✦



✦ Porozmawiajmy ✦  
***spokojnie*** ✦  
✦ o TYCH sprawach ✦ RTCK

## **Porozmawiajmy spokojnie o tych sprawach**

Autor: ks. Piotr Pawlukiewicz

Produkcja: RTCK SA

Nowy Sącz 2025

Wydanie II rozszerzone:

© RTCK SA 2025

Wydanie I:

Oficyna Wydawnicza „Liberton”, Warszawa 1998

Za zgodą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej z dnia 28.08.1998 r.,  
nr 3567/NK/98

Wikariusz Generalny, bp Marian Duś

Notariusz, ks. Stanisław Pyzel

ISBN: 978-83-68230-65-9

978-83-68230-66-6 – EPUB

978-83-68230-67-3 – MOBI

978-83-68230-68-0 – PDF

Redaktor prowadząca: dr Krystyna Sadecka

Wstęp i komentarze: Magdalena Kleczyńska i Kamil Wojciechowski

Korekta: Julia Młodzińska

Skład i łamanie: Adam Gutkowski

Projekt okładki i opracowanie graficzne: Katarzyna Zapart



**ZAPART.co**

Fot. ks. Pawlukiewicza i Kamila Wojciechowskiego: Dorota Czoeh

Fot. Magdaleny Kleczyńskiej: Pracownia fotograficzna FotoGasek

RTCK wydawnictwo

książki, ćwiczenia rozwojowe, kursy



ul. Grunwaldzka 17 | 33-300 Nowy Sącz

tel. 531 009 119 | kontakt@rtck.pl | www.rtck.pl

Dołącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.  
Zapisz się na [www.rtck.pl](http://www.rtck.pl), a będziemy Cię wspierać na tej drodze,  
wysyłając wartościowe materiały!

# SPIS TREŚCI



|                                                                              |     |
|------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Od Wydawcy .....                                                             | 7   |
| Przedmowa .....                                                              | 15  |
| Od Autora .....                                                              | 25  |
| Wstęp, czyli jeśli nie masz z tym problemu,<br>to dopiero masz problem ..... | 27  |
| Kochaj i rób, co chcesz .....                                                | 35  |
| O chrześcijańskim powołaniu do walki z misiami .....                         | 71  |
| Automatyka a problem miłości .....                                           | 87  |
| Szczęście czy SZCZĘŚCIE .....                                                | 111 |
| Czekać albo nie czekać – oto jest pytanie .....                              | 137 |
| Niezmywalny makijaż .....                                                    | 181 |

|                                                                |     |
|----------------------------------------------------------------|-----|
| W górę serca! .....                                            | 189 |
| Narzeczęński i małżeński trójkąt .....                         | 227 |
| Zakończenie, czyli aby było ekstra .....                       | 241 |
| BONUS. Mieszkanie ze sobą przed ślubem –<br>dlaczego NIE ..... | 249 |



# OD WYDAWCY

- No dobrze. To o czym chcielibyście posłuchać?
  - Może by ksiądz coś o seksie powiedział?
  - A może ja bym wam coś o Panu Bogu powiedział?
  - E tam... Ksiądz? O Panu Bogu?

Ksiądz Piotr wiele razy cytował z przymrużeniem oka dialogi, do których dochodziło, gdy proszono go o wygłoszenie konferencji, spotkanie się z młodzieżą albo poprowadzenie rekolekcji dla studentów. Z uśmiechem wspominał, że ilekroć pytał organizatorów, jaki temat ma zgłębić, tylekroć był proszony o to, by w swoim wystąpieniu mówił o „tych sprawach”. Mówił więc o nich – jak Polska długa i szeroka – zawsze z tym samym poczuciem humoru i otwartością, a zarazem mądrze, w sposób niezwykle wyważony i kulturalny. Mówił o męskości i kobiecości, o odkrywaniu swojej tożsamości, o pięknie ludzkiego ciała i planie Bożym na ludzką miłość. O tym, jak właściwie korzystać z wolności. O czekaniu na właściwy moment i o szacunku do człowieka. O pięknie wyłączności w miłości i wierności aż po grób; o odpowiedzialności, panowaniu nad sobą

i dążeniu do świętości. Mówił o „tych sprawach”, wiedząc, że temat seksu przyciąga ludzi, ale tak naprawdę mówił przecież głównie o... Panu Bogu, który jest Miłością i który do miłości człowieka wyposażył.

Czy był słuchany? I to jak! Młodzi ludzie za każdym razem, gdy ks. Piotr podchodził do mikrofonu, wypełniali szczelnie kościoły, salki parafialne, aule wykładowe i słuchali kaznodziei z zapartym tchem. Wciąż chcieli więcej i więcej...

### **JAK TO SIĘ ZACZĘŁO?**

W 1998 roku na rynku wydawniczym pojawiła się niewielka książeczka w broszurowym wydaniu: „Ksiądz Piotr Pawlukiewicz – *Porozmawiajmy spokojnie o... tych sprawach*”. Ksiądz katolicki napisał książkę o seksie? To się nie mieściło wówczas w głowie! Po pierwsze, co ksiądz może w ogóle o TYM wiedzieć (to podejrzane i mało wiarygodne), po drugie, to przecież nie przystoi, żeby na „te tematy”... i to w dodatku ksiądz... tak publicznie i bez ogródek (ludzie kulturalni na TE tematy nie rozmawiają). To nie wypada! Skandal po prostu! Że też miał odwagę...

Ano miał. Ksiądz Piotr znany był z tego, że nie bał się pytań i nie obawiał się angażować w dyskusję. Odwagę brał z Ewangelii. Tam miał swojego Mistrza – Jezusa Chrystusa. Tego samego, który przemienił wodę w wino

dla nowożeńców, żeby na weselu nie zabrakło radości; który rozmawiał z Samarytanką o jej skomplikowanych relacjach z mężczyznami, który przyjął do grona uczennic Marię Magdalenę mimo jej trudnej przeszłości i nie dopuścił do ukamienowania kobiety przyłapanej na cudzołóstwie. A równocześnie bezkompromisowo głosił prawdę o nierozzerwalności małżeństwa, o czystości, wstrzeźliwości, panowaniu nad sobą i służeniu sobie w miłości.

Ksiądz Piotr wiedział, że pisząc książkę o seksualności, podejmuje się zadania niełatwego. Zapewne nie jeden raz musiał wysłuchiwać na swój temat cierpkich komentarzy (także ze strony swoich współbraci w kapłaństwie) albo mierzyć się z ironicznymi uśmieszkami. Napisał tę książkę, bo – jak tłumaczy we wstępie – dostrzegł, że temat bardzo mocno nurtuje ludzi. Szczególnie młodzież ma wiele pytań, zwykle uważanych za wstydlive i krępujące (to oczywiste, mówimy przecież o niezwykle intymnej przestrzeni), skrywanych niekiedy głęboko w sercach. Nie znajdując przestrzeni do rozmowy z kimś zaufanym, kto byłby dla nich autorytetem (chciałoby się czasem zapytać, gdzie się podziali rodzice?), młodzi ludzie w samotności borykają się z problemami, lękami, frustracjami. Są często pogubieni, wskutek czego podejmują kiepskie życiowe decyzje; cierpią potem i pozwalają się ranić albo ranią innych. Ksiądz



Pawlukiewicz znalazł aż nadto dobrze te ludzkie dramaty z tysięcy godzin spędzonych w konfesjonale – doświadczenia mu więc nie brakowało.

Ksiądz Piotr napisał tę książkę w latach 90. – w czasach, w których Polska, ze swoją szarą komunistyczną przeszłością wchodziła dopiero na europejskie salony. Niczym zakompleksiona nastolatka z prowincji chłoneła bezkrytycznie wszystko, co zachodni świat jej oferował: od używanych samochodów i ubrań z lumpexów po wielkoformatowe sklepy uginające się od Nutelli, Coca-Coli i chipsów Lay's.

Były to barwne lata. Wraz z otwarciem granic świat tradycyjny i konserwatywny, którego promotorem przez całe dekady był Kościół, stał się ze światem nowoczesnym, zachodnim, liberalnym i konsumpcyjnym. Wielu Polaków próbowało te rzeczywistości pogodzić: w niedzielne poranki chodzili do kościoła, a wieczorami oglądali *Beverly Hills 90210* i słuchali Madonny. Model rodziny tradycyjnej przestać być tym jedynym. Coraz powszechniejsze były rozwody, łatwiejszy stał się dostęp do antykoncepcji, a erotyka zaczęła być coraz mocniej widoczna w mediach i kulturze. W telewizji emitowano odważne programy, w nocy szły filmy „dla dorosłych”, w kioskach pojawiły się magazyny typu „Bravo” z seksualnymi poradami dla młodzieży.

W tym zachłyśnięciu się wolnością i indywidualizmem szczególnie brylowała właśnie młodzież, która stała się głównym beneficjentem nowych ideologii, wyzwolonych z więzów „pruderyjnego” wychowania. Choć religia wróciła właśnie do szkół, a Jan Paweł II wciąż gromadził miliony wiernych na mszach pielgrzymkowych, to wielu młodych ludzi z walkmanami na uszach, w modnych jeansach i basebolówkach z logo Nike czy Adidasa zadawało coraz trudniejsze i coraz odważniejsze pytania. Im właśnie wyszedł naprzeciw ks. Piotr ze swoją bezpośredniością rozmawiania także o tych sprawach, ale niezmiennie w duchu Ewangelii, która w każdym chaosie świata wskazuje jedyną prawdziwą drogę do szczęścia człowieka.

### **CZY TO MA JESZCZE SENS?**

Dzisiaj żyjemy w czasach, w których wiedza o seksualności jest już tak „oklepana” i powszechnie dostępna, że wydaje się, iż wszystko zostało już powiedziane. Jaki więc sens ma wznawianie książki o seksualności, w dodatku napisanej trzy dekady temu i to przez... księdza?

Naszym zdaniem ma sens ogromny – inaczej byśmy tego nie robili. Bo choć niewątpliwie mamy dzisiaj inne zasoby niż pokolenie naszych rodziców, to pewne sprawy pozostają niezmiennie. Jak choćby to, że wszyscy chcemy osiągnąć szczęście. Chcemy być kochani ze wzajemnością, chcemy

budować piękne relacje, chcemy mieć spełnione życie. I o tym właśnie jest ta książka. Jesteśmy przekonani, że wielu czytelnikom wskaże ona właściwy kurs i pomoże – zgodnie z naszą misją – budować szczęśliwe życie, które pokochają.

Równocześnie jesteśmy realistami i wiemy doskonale, że w ciągu ostatnich trzech dekad w świecie zaszły ogromne przemiany światopoglądowe i społeczno-socjologiczne, sprzężone z nowymi odkryciami w nauce, także na gruncie medycyny, psychologii i seksuologii. Podawanie współczesnemu czytelnikowi książki sprzed trzydziestu lat na tak wrażliwy temat bez jakiegokolwiek słowa komentarza byłoby – jak mawia jeden z naszych kolegów – nieeleganckie i nie na miejscu. Dlatego do współpracy przy reedycji tej książki zaprosiliśmy dwoje uznanych specjalistów: Magdalenę Kleczyńską i Kamila Wojciechowskiego. Tym samym ta książka stała się prawdziwą rozmową: spokojną, ale rzeczową i konkretną. Głęboko wierzymy w to, że merytoryczne komentarze do różnych podejmowanych przez ks. Piotra kwestii pozwolą czytelnikom rozszerzyć perspektywę i pogłębić wiedzę o ludzkiej seksualności, a zarazem uwiarygodnią i – jeśli trzeba – doprecyzują tezy stawiane przez Autora.

Zapraszamy do lektury!

**Zespół Wydawnictwa RTCK**

## KIM SĄ NASI SPECJALIŚCI?



**Magdalena  
Kleczyńska**

Psycholog, seksuolog i doradczyni rodzinna; autorka książek *Obdarowani sobą. Sztuka budowania więzi* (2020) oraz *Wielej niż seks. Siła i moc miłości intymnej* (2023). Na co dzień wspiera pary w budowaniu więzi małżeńskich i rodzinnych oraz prowadzi warsztaty i rekolekcje, łącząc wiedzę psychologiczną z duchowością chrześcijańską.



**Kamil  
Wojciechowski**

Seksuolog, teolog i rekolekcjonista, specjalizujący się w pracy z małżeństwami oraz młodzieżą w obszarze seksualności i relacji. Autor książki *Sex & smile, czyli jak mieć boski seks* (2024), w której łączy wiedzę seksuologiczną z duchowością chrześcijańską, oferując praktyczne narzędzia do budowania satysfakcjonującego życia intymnego w stałym związku.



# PRZEDMOWA

## **JAK DZISIAJ ROZMAWIAĆ SPOKOJNIE O „TYCH SPRAWACH”?**

Każdy chyba zgodzi się ze stwierdzeniem, że seksualność jest ważną dziedziną życia i że trzeba o niej rozmawiać. Ale jak w każdej innej ważnej dziedzinie życia nie chodzi o to, żeby po prostu mówić. Chodzi o to, jak, gdzie, kiedy i ile mówić. Wbrew pozorom to wcale nie jest drobiazg. To sedno sprawy.

Jesteśmy dziś zewsząd bombardowani przekazami związanymi z ciałem, seksualnością, pożądaniem. Nic dziwnego, że w wielu z nas, rodziców, pojawia się reakcja obronna: „Nie mówmy już o tym wcale; dzieci są za małe, młodzież się zdemoralizuje, przestańmy w końcu walczyć ten temat”. Z drugiej strony słyszymy z różnych stron postulaty: „Mówmy otwarcie, mówmy wszystko – bez tabu, bez zahamowań”. Oba podejścia, choć wynikają z różnych lęków i przekonań, mają tę samą słabość: są przesadą. A przesada, nawet jeśli wynika z dobrych intencji, jest wrogiem mądrego wychowania.

Ksiądz Piotr Pawlukiewicz słusznie zauważa, że tabuizacja seksualności – czyli udawanie, że jej nie ma,

zakazywanie rozmów na te tematy albo karcenie młodych ludzi za zadawanie pytań – może prowadzić do dramatów (niezrozumienia siebie, lęku, wstydu, niepotrzebego poczucia winy). Autor nie odrzuca idei edukacji seksualnej jako takiej. On odrzuca jedynie jej wersję zredukowaną do biologii i techniki, która sprowadza seksualność do fizjologii, mechanizmów zapobiegania ciąży lub instrukcji obsługi ciała. Zamiast tego postuluje personalistyczną edukację integralną, skupioną na człowieku – jego emocjach, jego potrzebie relacji, zrozumienia siebie i drugiej osoby. Człowiek to jedność ciała, ducha, uczuć, a seksualność nie jest „przygodnym wydarzeniem” biologicznym, tylko językiem miłości i budowania więzi. W takim ujęciu edukacja seksualna musi zawierać naukę empatii, odpowiedzialności, cierpliwości, troski o drugą osobę, komunikacji, stawiania granic itd. Moralność i miłość nie są przeciwieństwami wiedzy, tylko jej pełnią. Młody człowiek potrzebuje edukacji – to jasne! Ale nie potrzebuje edukacji, która zostawi go wyłącznie z „instrukcją użytkowania”, tylko mądrej, która ukaże mu związek ciała z duszą, pragnienia z odpowiedzialnością, a uczucia z decyzją.

Zatem owszem, o tych sprawach wciąż powinno się mówić: 1) w szkole, która może przekazać uporządkowaną wiedzę; 2) w Kościele, który może pomóc zobaczyć,

że seksualność to nie tylko „coś cielesnego”, ale też dar, powołanie, odpowiedzialność; i przede wszystkim – 3) w domu, gdzie młody człowiek może zobaczyć, jak wartości stają się codziennością. A ile mówić? Ksiądz Piotr pisze: „nie za mało i nie za dużo”.

Nie za mało – żeby nie zostawiać młodego człowieka samemu sobie, mediom i internetowi, które karmią jego wyobraźnię uproszczonym, zniekształconym obrazem seksualności. **Milczenie dorosłych to nie neutralność – to przyzwolenie na to, by wychowawcą stał się algorytm wyszukiwarki.**

Nie za dużo – by nie przytłoczyć, nie zredukować tematu do techniki, nie sprowadzić pięknej i ważnej sfery życia do zestawu instrukcji i trików. Bo jeśli dziecko wcześniej usłyszy o „sztuce seksu” niż o miłości, odpowiedzialności i granicach, może bardzo długo nie rozumieć, o co w tym wszystkim naprawdę chodzi.

Mądra edukacja seksualna to nie lekcja biologii ani wykład moralny. To proces towarzyszenia, który zaczyna się w codziennych rozmowach, w żartach przy stole, w komentarzach do scen w filmie, w odpowiedziach na nieoczekiwane pytania. To pokazanie, że ciało nie jest tematem wstydliwym, ale nie jest też zabawką. Że bliskość nie jest ani zakazana, ani bezkarna. Że miłość i seksualność

mogą iść razem, jeśli prowadzi je odpowiedzialność. Warto pamiętać o zasadzie: prawda z miłością – nie z lękiem ani przymusem. Mówienie dzieciom i młodzieży o seksualności w duchu chrześcijańskim nie może być ani tabu, ani pornografią – to znaczy, nie może być ani milczeniem, które zostawia młodego człowieka sam na sam z pytaniami i lękiem, ani nachalnością, która odbiera intymności jej świętość. Rodzina ma tu kluczową rolę – szkoła może pomóc, ale nie zastąpi domu, nie zastąpi świadectwa rodziców, którzy pokazują swoim życiem, czym jest miłość, wierność, czułość i szacunek.



Rewolucja seksualna, której symbolem na Zachodzie były kolorowe lata 60. i 70., a w Polsce – raczej szare echa tych zmian po 1989 roku (czyli wtedy, kiedy powstawała ta książka), często bywa przedstawiana jako wyzwolenie z konwenansów, patriarchatu, moralnego szantażu. Rzeczywiście – przyniosła wolność, ale nie zawsze była to wolność mądra, a czasem – nie była to wolność wcale. Na Zachodzie rewolucja seksualna przebiegała w kontekście szerszych przemian społecznych: walki o prawa człowieka, emancypacji kobiet oraz zniesienia represyjnych norm religijnych i kulturowych.



Kluczowe znaczenie miało wprowadzenie pigułki antykoncepcyjnej w latach 60. Kobiety zyskały możliwość planowania macierzyństwa, a co za tym idzie: pełniejsze prawo do decydowania o sobie. Seks przestał być wyłącznie sferą obowiązku czy wstydu, a stał się przestrzenią wyboru, intymności, ekspresji.

W Polsce ta rewolucja dotarła z opóźnieniem – i bez ochronnych pasów bezpieczeństwa. Wcześniej, w PRL-u, cielesność była zamknięta w ciasnym pudełku milczenia. Oficjalna ideologia ignorowała temat, Kościół katolicki konsekwentnie go reglamentował, a rozmowy o seksie – jeśli w ogóle się toczyły – były szeptane, niepewne, często oparte na mitach i wstydzie. Po 1989 roku, wraz z otwarciem na Zachód, polskie społeczeństwo zostało wrzucone w przyspieszony kurs „nowoczesności seksualnej”. Problem w tym, że zabrakło nauczyciela. W miejsce dialogu pojawiła się komercjalizacja. Seksualność, wcześniej represjonowana, teraz była sprzedawana. Dosłownie: w reklamach, czasopiśmie, programach telewizyjnych. Szybko okazało się, że rewolucja bez edukacji prowadzi nie do wolności, ale do chaosu. Rewolucja miała uwolnić ciało – a często je uprzedmiotawiała. Zamiast uczyć, jak tworzyć bliskość, zalała przestrzeń publiczną obrazami idealnych, wyretuszowanych ciał. Seks zaczął funkcjonować

jako produkt, a nie relacja. Dla wielu młodych ludzi to, co miało być przestrzenią intymności, stało się polem presji: by wyglądać, działać, przeżywać „jak z ekranu”. Zamiast pytania: „Czy tego chcę?” pojawiło się inne: „Czy wypada, żebym tego nie chciał?”.

Kultura popularna, karmiąc się seksualnością, zafundowała nam w ostatnich kilku dekadach zestaw wzorców, w których do dzisiaj funkcjonujemy: jak „powinien” wyglądać seks, ciało, pożądanie, relacja. To z kolei wygenerowało olbrzymią falę lęku: „Czy jestem wystarczająco atrakcyjna?”, „Czy mam dobre libido?”, „Czy mój związek nie jest zbyt nudny?”. Przemilczane wcześniej problemy zastąpiono nowym tabu – tabu braku spektakularnej seksualności. W Polsce – do dziś – nie ma rzetelnej edukacji seksualnej. Młodzież (a nierzadko także dorośli) czerpie często informacje z internetu, filmów pornograficznych, zasłyszanych opowieści. Efekt? Mimo pozorów, że wszyscy wszystko wiedzą, obserwujemy żenującą nieznajomość fizjologii, emocjonalnych aspektów bliskości, barier, granic. Seksualność staje się aktywnością fizyczną, oderwaną od relacji i odpowiedzialności. To nie prowadzi do wolności – to prowadzi do samotności.

Gdy seksualność traci zakorzenienie w relacji – w zaufaniu, wzajemności, empatii – staje się doświadczeniem

powierzchownym, a czasem wręcz mechanicznym. Dziś coraz częściej w badaniach młodych dorosłych pojawiają się tematy „seksualnej obojętności”, „presji na doświadczanie” oraz braku satysfakcji. **Oto paradoks, w jakim przyszło nam żyć: im więcej się mówi o seksie, tym trudniej o prawdziwą bliskość.**

Nie chodzi o to, by wracać do moralizatorstwa. Trzeba jednak uznać, że sama wolność nie wystarczy, a wolność pozbawiona mądrości i dojrzałej miłości może rodzić nowe formy przemocy: psychicznej, społecznej, kulturowej. Tym bardziej cieszymy się, że książka ks. Piotra Pawlukiewicza ma szansę w nowej odsłonie trafić w ręce czytelników. **Dziś – bardziej niż kiedykolwiek – potrzebujemy języka, którym można mówić o seksualności z szacunkiem. Potrzebujemy edukacji, która nie uczy techniki, lecz człowieczeństwa. Potrzebujemy dorosłych, którzy nie straszą, ale słuchają.** Bo wolność seksualna bez dojrzałości – to tylko kolejna forma zagubienia.

Weźmy chociażby dylemat, z jakim boryka się wielu młodych ludzi (także tych wychowanych w wartościach chrześcijańskich), a mianowicie mieszkania ze sobą przed ślubem – notabene znakomicie rozpracowany przez ks. Piotra w tej książce. O tym także trzeba umieć rozmawiać! I nie można zbywać wygodnym

milczeniem możliwych skutków takiej decyzji. Trzeba mieć pod ręką merytoryczne argumenty, ale trzeba mieć w sobie także otwartość, by wysłuchać argumentów drugiej strony. Czyż nie na tym polega spokojna rozmowa?

Zdrowe mówienie o seksualności w zgodzie z wartościami chrześcijańskimi wymaga połączenia prawdy z miłością, wiedzy z wrażliwością, a wychowania z formacją serca. To nie tylko kwestia tego, co się mówi, ale przede wszystkim jak, kiedy i dlaczego. Chrześcijańskie podejście do edukacji seksualnej nie polega na unikaniu tematu, tylko na osadzeniu go w szerszym kontekście osoby ludzkiej. Seksualność nie jest tylko biologiczną funkcją. To język miłości, sfera relacji, dar, który człowiek nosi w sobie jako zdolność do bycia z drugim człowiekiem w głębokiej, wiernej i odpowiedzialnej więzi. Mówić o niej trzeba – ale stopniowo, adekwatnie do wieku, z delikatnością i szacunkiem, ucząc nie tylko, „jak działa ciało”, ale dlaczego warto czekać, jak odróżnić miłość od pożądania, jak rozmawiać w związku, jak szanować siebie i innych.

Raz jeszcze – ramię w ramię z ks. Piotrem Pawlukiewiczem – zachęcamy: **Porozmawiajmy spokojnie o tych sprawach. Mówmy mądrze. Wrażliwie. W sposób dostosowany do wieku i dojrzałości.** Mówmy nie za

mało – żeby nie zostawić pustki. I nie za dużo – żeby nie rozlać wody, zanim pojawi się pragnienie. Bo **najważniejsze rozmowy nie toczą się wtedy, gdy zaczynamy mówić. One zaczynają się wtedy, gdy ktoś naprawdę zaczyna słuchać.**

***Magdalena Kleczyńska  
i Kamil Wojciechowski***

# OD AUTORA

Pewnego razu zapytał mnie ktoś: „O jakie sprawy tu chodzi?”. O te! Tak, tak! Właśnie o te, o których myślisz. Którymi ludzie interesują się od dzieciństwa do późnej starości. O ten chyba najciekawszy temat świata. Gdy w żeńskiej szkole średniej zaproponowałem dziewczętom, by anonimowo, na kartkach zadawały pytania na dowolne tematy, to trzy czwarte poruszanych zagadnień dotyczyło właśnie seksu.

Nie jest tajemnicą, że strony o tych sprawach – obok muzycznych – są najczęściej przeglądane w internecie. I to jest właśnie zaskakujące, że w czasach, kiedy półki w księgarniach uginają się od rozmaitych poradników dotyczących życia płciowego, w czasach, kiedy wiara w bociana zmalała chyba do zera i wydaje się, że w tej materii wszyscy wszystko już wiedzą, coraz bardziej wydłużają się kolejki przed gabinetami psychologów i psychoterapeutów, i coraz więcej ludzi ma kłopoty właśnie z „tymi sprawami”.

Kościół od wieków niezmiennie naucza, że pornografia, współżycie przedmałżeńskie czy antykoncepcja

są złem. W swojej książce pragnę w sposób obrazowy i przyjazny wytłumaczyć, dlaczego nauka Kościoła z taką stanowczością idzie pod prąd światowych trendów. Ale przede wszystkim staram się spojrzeć na problem pozytywnie.

Kościół jest przeciw wspomnianym zjawiskom, bo Kościół jest ZA SEKSEM! Za erotyką! Przecież ten wymiar ludzkiego życia pochodzi od Boga i został dany człowiekowi dla jego dobra i radości. Kościół chce, by seks w życiu ludzi był wspólny. Aby był poezją, artystycznym, radością, rozkoszą i... drogą do Boga, oczywiście oprawiony w ramy małżeńskiej miłości! I to nie tylko przez kwadrans, przez miesiąc czy parę lat, ale do końca życia. Dlatego pisałem o tych sprawach ortodoksyjnie, z przykładami i z... humorem.



WSTĘP,

czyli jeśli nie masz  
z tym problemów,  
to dopiero ***jest problem***



**Z**awsze gdy prowadzę rekolekcje dla młodzieży, proponuję moim słuchaczom, aby do małego pudełka, postawionego gdzieś w łatwo dostępnym miejscu, składali na karteczkach swoje pytania. Chyba każdy człowiek, a szczególnie nastolatek, nosi w swoim sercu jakieś problemy i wątpliwości, które uważa bądź to za wstydlive, bądź to za mogące go, w przypadku publicznego ich wyrażenia, narazić na wstyd i kompromitację. Dlatego metoda anonimowego stawiania pytań stwarza okazję, by usłyszeć odpowiedź na tak zwane wstydlive pytania.

Chyba na każdych rekolekcjach, które prowadziłem, wśród wielu rozmaitych anonimowych pytań zawsze obecne były trzy, powiedziałbym, dyżurne. Pierwsze

brzmiało: „Ile ksiądz ma wzrostu?” (a centymetrów mi Pan Bóg nie poskapił), drugie: „Jak ksiądz odkrył swoje powołanie?” (tutaj odpowiadałem, że tak do końca to jeszcze nie wiem, ale może sam to kiedyś bardziej zrozumieć i wtedy chętnie o tym opowiem), i wreszcie trzecie: „Czy wolno się całować?”.

Pierwsze czy drugie pytanie w jakiejś grupie mogło się ewentualnie nie pojawić, ale to trzecie, w takiej lub nieco innej formie, stawiane było zawsze. A gdy próbowałem na nie odpowiadać, to na sali cisza robiła się niezwykła i tego tematu słuchali bez wyjątku wszyscy. Zawsze był to dla mnie kolejny dowód na to, jak powszechne jest zainteresowanie sprawami dotyczącymi płciowości. Ta rekolekcyjna skrzynka pytań utwierdzała mnie w przekonaniu, że właśnie na damsko-męskie tematy nie da się czasami rozmawiać tak wprost i oficjalnie, że trzeba najpierw w ten czy inny sposób zapewnić dyskrecję, anonimowość i poczucie nieskrępowania. Bowiem problem, choć zawsze żywy, niekiedy mocno nurtujący, bywa często ukryty gdzieś głęboko w sercu.

Niekiedy przychodzi do mnie młody chłopak, czy młoda dziewczyna, by porozmawiać o swoich problemach, i bardzo zmieszany zaczyna od słów: „Proszę księdza, szczerze mówiąc, to nie wiem, jak zacząć... To nie jest prosta sprawa... Jakoś mi trudno o tym mówić...”.

Kiedy słyszę te słowa i widzę nerwowo miętoszony koniec obrusa, który leży na stole, to w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach jestem pewny, że zaraz będziemy rozmawiać o pocałunkach, współżyciu, samogwałcie i podobnych sprawach.

Nie muszę chyba wyjaśniać, dlaczego jest to dla wielu trudny temat. Wprawdzie z jednej strony można by powiedzieć, że jest to tak zwana zwykła ludzka rzecz i nie ma się czego wstydzić, ale z drugiej to może dobrze, że my się trochę krępujemy o tym mówić. Wstydlivość jest piękną cechą i wielka szkoda, że współczesny świat coraz bardziej ją zatracą. Gdy jej zabraknie, ludzkie ciało i w ogóle seks mogą stać się tylko łatwo sprzedającym się towarem lub przedmiotem płytkich rozmów czy żartów. Dobrze rozumiana wstydlivość pomaga traktować sprawy płciowości z należytyim szacunkiem.

Mogłoby się komuś wydawać, że problemy z „tymi sprawami” mają ludzie gdzieś od wieku szkolnego. Ale gdy widzę całujących się dwu- i trzylatków, kiedy słyszę, jakie to sympatie potrafią zrodzić się w przedszkolu, to rozumiem, że poza wiekiem niemowlęcym chyba każdy wie, że jest chłopcem lub dziewczynką, mężczyzną lub kobietą, i że ta druga płeć ma w sobie coś pociągającego. A jeśli ktoś twierdziłby uparcie, że sprawy damsko-męskie wcale go nie interesują, świadczyłoby to jedynie

o tym, że seks jest dla tego człowieka niemalym problemem, który próbuje rozpaczliwie ukryć.

Kiedyś na wakacyjnym obozie wynikła przy ognisku dyskusja o tych sprawach. Jedna z dziewczyn z niezłe odgrywaną obojętnością stwierdziła, że te problemy wcale ją nie interesują, a nawet praktycznie dla niej nie istnieją. Wtedy od jednego z chłopców usłyszała krótkie: „Kaśka, to ty się lecz!”. I było to chyba całkiem niegłupie stwierdzenie.

Wspomniałem o dolnej granicy wieku, gdy rodzi się zainteresowanie odmienną płcią. Ale jeśli chodzi o górną granicę, to poprzeczkę też trzeba by postawić bardzo, bardzo wysoko.

Kiedyś opowiadano mi o rozmowie dwóch starszych panów. Jeden miał około sześćdziesiątki, a drugi był starszy dobre dwadzieścia, a może nawet i więcej lat. Otóż tym dwóm panom też jakoś zeszło się w rozmowie na te tematy. Po krótkiej wymianie rzeczowych opinii starszy z nich zauważył:

– O! Widzę, bracie, że te tematy nadal cię rajcują!

– No wiesz! – obruszył się sześćdziesięciolatek. – W moim wieku?!

W odpowiedzi usłyszał od swego blisko dziewięćdziesięcioletniego rozmówcy:

– Mnie to będziesz mówił, kolego?

Tak więc chyba ludzą się ci, którzy mają nadzieję, że te problemy da się jakoś przeczekać, że z wiekiem to przejdzie. A skoro tak, to pozostaje nam spokojnie im się przyjrzeć. I chociaż, jak wspomniałem, nie da się ich do końca wyciszyć, to jednak można przeżywać je tak, że nie będą nam w życiu sprawiać jakichś szczególnych kłopotów.



– O jakie sprawy tu chodzi? O te! Tak, tak! Właśnie o te, o których myślisz...

...o seks, bliskość, miłość, ciało, wstyd, pożądanie i inne tematy, o których rozmawiamy czasem wyłącznie z ChatemGPT.

Legendarny duszpasterz **ks. Piotr Pawlukiewicz** opowiada o nich **w swoim stylu: z odwagą, serdecznością i humorem.**

Porozmawiajmy  
**spokojnie**  
o TYCH sprawach

- ✦ Po co czekać z seksem? – Czy warto?
- ✦ Mieszkanie razem przed ślubem? – Dlaczego NIE.
- ✦ Czy ma być „byle jak” i „byle szybciej”? – A jest inna opcja?
- ✦ Edukacja seksualna: w domu, w Kościele, w szkole? – Tak, serio!?
- ✦ Dlaczego Kościół mówi „nie”, kiedy świat mówi „tak”? – Czy tak być musi?
- ✦ Miłość, seks i wiara. – Da się to połączyć?

**Bez moralizowania. Bez ściemy. Bez tabu.** Dla tych, którzy **chcą nie tylko wiedzieć, ale też kochać.** I nie chcą zasypiać z myślą: „Dlaczego nikt mi tego wcześniej nie powiedział!?”  
To nie jest poradnik z datą ważności. To **książka o najciekawszym temacie świata, która może zmienić Twoje podejście do miłości – na zawsze.**

– Bo jest miłość według walentynek, jest miłość według Bridget Jones, no i jest też miłość według Ewangelii. I tej miłości trzeba się nauczyć!

ks. Piotr Pawlukiewicz



Dziś – bardziej niż kiedykolwiek – potrzebujemy języka, którym można mówić o seksualności z szacunkiem. Potrzebujemy edukacji, która nie uczy techniki, lecz człowieczeństwa. Potrzebujemy dorosłych, którzy nie straszą, a słuchają.

Porozmawiajmy spokojnie o tych sprawach. Mądrze. Wrażliwie. Mówmy nie za mało – żeby nie zostawić pustki. I nie za dużo – żeby nie rozlać wody, zanim pojawi się pragnienie. Bo najważniejsze rozmowy nie toczą się wtedy, gdy zaczynamy mówić. One zaczynają się wtedy, gdy ktoś naprawdę zaczyna słuchać.

Magdalena Kleczyńska i Kamil Wojciechowski

